



Krzysztof Boczek, 2016-11-06 23:00

Clinton vs. Trump: kto lepszy/gorszy dla ochrony zdrowia?



Jakie zmiany w służbie zdrowia i farmacji zapowiadają kandydaci do fotela prezydenta USA? Warto się przyjrzeć, choć dla nas są to odległe problemy.

W kampanii prezydenckiej kandydaci relatywnie rzadko poruszają wątek ochrony zdrowia. Co jest o tyle dziwne, że wg badań Pew Research Center, dla wyborców to czwarty, najważniejszy temat w wyborze kandydata na prezydenta. Mimo to nawet najbardziej istotny jego element – stosunek do reformy zdrowia tzw. Obamacare – ustępuje pola dyskusjom o dostępie do broni, stosunku do imigrantów czy wzajemnym wytykaniu sobie błędów przez kandydatów.

O wiele więcej wiadomo o planach Hillary Clinton – ona stosunkowo często porusza ten temat. Jako polityk zajmowała się zdrowiem przez długie lata. Podaje dość precyzyjne propozycje, konkretne rozwiązania.

Natomiast zamiary Donalda Trumpa są raczej mgliste. Z wyjątkiem 7-punktowego programu odnośnie do Obamacare, ten kandydat prawie nic nie opublikował oficjalnie na temat ochrony zdrowia. Niektóre deklaracje padają z jego ust w czasie udzielanych wywiadów, ale bywa, że potem je zmienia. Nic więc

dziwnego, że wg sondaży z początku września br., Amerykanie zainteresowani tematyką ochrony zdrowia zdecydowanie popierają Hillary.

Obamacare

Jednym najistotniejszych punktów prezydentury Obamy było wprowadzenie reformy zdrowia, tzw. Obamacare. To największa zmiana w tym systemie od 50 lat. Ma ona ułatwić dostęp do służby zdrowia mieszkańcom oraz obniżyć koszty tych usług i polis ubezpieczeniowych. System w USA jest najdroższy na świecie.

W efekcie więcej osób ma zostać objętych opieką zdrowotną – przed 2010 r. ponad 46 mln Amerykanów nie miało żadnej polisy. Efekty reformy już są widoczne. Obecnie o 16 mln ludzi więcej niż 6 lat temu ma polisy zdrowotne. A odsetek nieubezpieczonych spadł z 16 proc. w 2010 r. do 11 proc. w sierpniu 2016.

Kandydatka demokratów deklaruje kontynuowanie tej reformy. – Polisy ubezpieczenia zdrowotnego powinny być niedrogie i dostępne w każdym stanie – mówiła Clinton w kampanii. Przyznaje, że Obamacare nie jest perfekcyjna, ale działa. Chce ją doskonalić. I obniżyć koszty leczenia.

Opieka ma być bardziej dostępna na terenach oddalonych od dużych miast. Tam mają iść fundusze. 40 mld dolarów więcej w ciągu następnych 10 lat. Zwłaszcza do ośrodków zdrowia należących do lokalnych społeczności, które obecnie opiekują się 25 mln osób. Zapowiadałoby to też wzrost usług telemedycznych przy wsparciu funduszy stanowych.

Clinton chce, by co roku aż 2,7 mln kobiet było objętych badaniami przesiewowymi w kierunku raka piersi. W ub.r apelowała do Kongresu o uchylenie tzw. podatku Cadillaca. Ten nałożony jest na niektóre z programów ochrony zdrowia oferowane przez pracodawców.

Całkowicie przeciwne stanowisko ma Donald Trump. – Obamacare to tragedia. (...) Nie działa. (...) Jest bardzo szkodliwa dla kraju – twierdzi kandydat republikanów. Podpierał się opiniami lekarzy, którzy mieli mu się skarżyć, że jeśli reforma pozostanie, to idą na emeryturę. Zapowiedział też obecny system ochrony zdrowia „uchylić i zastąpić czymś niesamowitym”. „Czymś znacznie lepszym”. „To będzie wielkie”. Czym? Trump opublikował 7-punktowy plan reform w służbie zdrowia, które określił jako „zasady wolnego rynku”. Oprócz zniesienia Obamacare, zapowiedział m.in.: redukcję barier w międzystanowej sprzedaży polis zdrowotnych; pełne odliczanie podatku dla polis zdrowotnych premium; zablokowanie grantów Medicaid dla stanów. Trump twierdzi, że wprowadzenie prawa ograniczającego imigrację, zmniejszy koszty ochrony zdrowia o 11 mld dolarów rocznie. Tyle chciałby zaoszczędzić.

Trump raz zapowiedział w kampanii, że chce „ochrony zdrowia dla każdego”. Nie sprecyzował jednak, jak chciałby tego dokonać.

Federalne ubezpieczenia

Medicare i Medicaid – dwa federalne ubezpieczenia – są związane z upowszechnianiem dostępu do ochrony zdrowia. I są tematem poruszonym w kampanii.

Clinton pragnie, by Medicare – czyli tańszymi polisami – objąć już osoby w wieku 55 lat. Miałyby być one dostępne w każdym zakątku USA. W efekcie liczba nieubezpieczonych miałyby radykalnie się zmniejszyć – obecnie to nadal ok. 30 mln ludzi. Clinton chce, aby rodziny kwalifikujące się do Medicare, otrzymały też upusty podatkowe (5 tys. dolarów) na dodatkowe wydatki zdrowotne.

Trump twierdzi, że więcej biednych ludzi powinno zostać objętych federalnymi ubezpieczeniami Medicaid, tak by „nie umierali na ulicach”. To chciałby osiągnąć, wprowadzając ograniczenia wydatków na osobę.

Medicaid obejmuje obecnie aż 72 mln Amerykanów i ma kosztować budżet państwa i stanów w br. podatkowym aż 545 mld dolarów.

Prywatni ubezpieczyciele

Jeszcze w ub.r. Clinton wyraziła zaniepokojenie, że tak duża firma ubezpieczeń zdrowotnych jak Aetna chce przejąć innego giganta, Humana. – Martwi mnie równowaga sił, która za bardzo oddala się od konsumentów – tłumaczyła. Być może więc prezydentura Clinton oznaczałaby zatrzymanie rozrostu gigantów ubezpieczeniowych.

Te firmy nie mogą też liczyć na przychylność drugiego z kandydatów. – Ubezpieczyciele wzbogacają się na Obamacare. Na opiece zdrowia i każdym jej aspekcie. My to zakończymy – zapowiadał Trump w lutym br. podczas debaty kandydatów republikańskich. Obiecywał wprowadzenie mechanizmów, które wymogą większą konkurencyjność wśród tych firm.

Raz przyznał, że nikt w USA nie powinien być zmuszany do kupowania polisy zdrowotnej, jeśli jej nie chce. Jak jest obecnie.

Farmaceutyki

Tematem bardzo gorącym w trakcie bieżącej kampanii w USA są ceny leków. Zwłaszcza tych na receptę. Dlaczego? Bo to olbrzymi wydatek dla Amerykanów – w 2015 r. kosztowały ich 420 mld dolarów – ponad 11 proc. więcej niż w 2014 roku.

Temat rozgrzało ujawnienie informacji, że cena leku na receptę EpiPen, w ciągu kilku lat wzrosła o 400 proc. Potem okazało się, że to nic. Turing Pharmaceuticals podwyższył nagle cenę 1 pigułki swojego leku – Daraprim – z 13,5 do... 750 dolarów. O 5 tysięcy procent! Ten przypadek rozwścieczył opinię publiczną w USA. Oliwy do ognia dolał szef firmy. Młody (33 lata) Martin Shkreli po wybuchu afery nie chciał obniżyć ceny i bronił podwyżki. Miesiąc później FBI aresztowała go za federalne przekręty.

Wreszcie ujawniono, że między 2008 a 2015 r. producenci podnieśli ceny aż 400 leków generycznych min. o... 1000 procent! I zazwyczaj tej zmianie ceny nie towarzyszyło żadne ulepszenie leku. To o tyle istotne, że obecne prawo nie pozwala rządowej Medicare negocjować cen z firmami farmaceutycznymi, więc te podnoszą sobie ceny leków w dowolny sposób. A państwo dopłaca bez szemrania.

Clinton chce obniżyć ceny leków na receptę. By to osiągnąć, pragnie stworzyć specjalną komisję, która negocjowałaby ceny między federalnymi ubezpieczycielami a producentami.

– To źle, kiedy firmy farmaceutyczne przedkładają zyski nad pacjentów, podnosząc ceny bez powodów, które by to usprawiedliwiały – mówiła kandydatka. W trakcie kampanii Clinton interweniowała w FDA i Federalnej Komisji Handlu w sprawie Daraprimu oraz wzywała producentów, by obniżyli ceny, które poszybowały w górę.

Kandydatka planuje także skłonić firmy farmaceutyczne do inwestowania w tworzenie i produkcję leków generycznych. Czym? Np. interwencyjnymi zakupami tańszych leków za granicą oraz nakładaniem kar na firmy, które bezpodstawnie podwyższają ceny medykamentów. FDA ma też w szybszym tempie wydawać zezwolenia na sprzedaż generyków. Kandydatka Partii Demokratycznej chce zalegalizować import farmaceutyków na receptę od sąsiada z północy. – Jeśli lek kosztuje mniej w Kanadzie, to każdy powinien mieć możliwość jego zakupu tam lub w innym kraju, który spełnia normy bezpieczeństwa – tłumaczyła. Zapowiedziała też większe obostrzenia w reklamach leków skierowanych do pacjentów oraz skłonienie firm do większych inwestycji w badania i rozwój.

Chęci kandydatki demokratów do obciążenia zarobków branży farmaceutycznej są na tyle duże, że notowania firm tej branży już nie podążają za hossa na giełdach USA. – Trudno stwierdzić, co Trump zrobi, ale obiecał olbrzymią deregulację w tych branżach – pisze Brett Arends w MarketWatch.com.

Trump faktycznie i na ten temat wypowiadał się bardzo skromnie. Zapowiada jedynie złagodzenie polityki wobec zagranicznych producentów leków – chce szerzej otworzyć dla nich rynek USA.

Opieka psychiczna

Prawie co ósmy Amerykanin – ok. 40 mln – ma problemy psychiczne. Ale opieka w tym zakresie ciągle pozostawia wiele do życzenia. Przez całą kampanię o tym mówiła Clinton. Pod koniec sierpnia br. ogłosiła swój plan pomocy ludziom z problemami psychicznymi. Hillary chce zintegrować opiekę nad zdrowiem psychicznym z resztą systemu ochrony zdrowia. By dostęp do jednego i drugiego oraz ich poziom był taki sam. Pragnie, by choroby psychiczne były wykrywane we wczesnym stadium, aby móc im przeciwdziałać. Nacisk ma być położony na prewencję, zwłaszcza o zapobieganie samobójstwom – USA odnotowuje najwyższe od 30 lat wskaźniki targających się na własne życie. Aż 40 tys. Amerykanów rocznie odbiera sobie życie. Wizja programu jest przyjmowana optymistycznie, ale nadal brak szczegółów nt. źródeł jego finansowania.

Choroba Alzheimerera

Ze względu na starzejące się społeczeństwo, choroba Alzheimerera stała się jednym z największych problemów zdrowotnych w USA. Specjaliści nawołują więc polityków do położenia nacisku na badania nad nią. – Zanim ona pokona nas – apelował Ken Dychtwald, główny specjalista od chorób związanych z wiekiem.

Trump ponad rok temu, w jednym z wywiadów powiedział, że choroba Alzheimerera to dla niego „absolutny priorytet”. Dodał, że „powinniśmy pracować nad tym i uzyskać odpowiedzi na stawiane pytania”. Od tego czasu nic oficjalnie na ten temat nie mówił.

Clinton w swoich oficjalnych dokumentach kampanijnych twierdzi, że Ameryka jest w stanie znaleźć skuteczny lek na tę chorobę do 2025 r. By to osiągnąć, kandydatka chciałaby przeznaczać na ten cel 2 mld dol. rocznie. Jej zamiarem jest także wspieranie instytucji opiekujących się chorymi, wciągając ich w program Medicare. Zapowiedziała także pracę z Kongresem, by ponownie autoryzować specjalny program odnajdywania osób z chorobą Alzheimerera, którzy zaginęli. Kandydatka demokratów pragnie zwiększyć też fundusze na badania nad szukaniem leków na autyzm.

Aborcja

Obydwoje kandydaci popierają aborcję. Ale w innym zakresie.

– Uważam, że trzeba chronić dostęp do bezpiecznej i legalnej aborcji. I to nie tylko w pryncypiach, ale też w praktyce – deklarowała Clinton. Czyli chciałaby utrzymania obecnego status quo. Republikanie z kolei co elekcję podkreślają, że prawa nie narodzonego dziecka nie powinny być łamane. Nawet w przypadku gdy pochodzi ono z gwałtu, kazirodztwa czy gdy ciąża naraża życie matki. Co na to Trump? – Chciałbym to zmienić – w wywiadzie dla CNN deklarował legalność aborcji w tych trzech przypadkach. Ale wcześniej twierdził, że jest całkowicie przeciwko aborcji, a raz jego stanowisko było bardzo niejasne.

Eutanazja

Clinton uważa, że winno być tak, jak jest – prawo w tym zakresie powinny ustalać sobie same stany. Np. w Oregonie eutanazja z pomocą lekarzy jest dopuszczalna. Trump nie wypowiadał się w tej sprawie.

Marihuana medyczna

Kandydatka demokratów w pełni popiera dostęp do leczniczej marihuany.

- Powinniśmy zrobić nawet znacznie więcej badań, by wiedzieć dokładnie, jak i komu można pomagać - twierdziła. To zapowiadałoby zwiększenie nakładów na badania naukowe nad medycznym wykorzystaniem marihuany. Co ciekawe, Clinton uważa, że posiadacze tego narkotyku nie powinni już trafiać do więzienia. Trump także popiera używanie medycznej marihuany. Ale powiedział tylko jedno zdanie na ten temat.

Opieka medyczna dla weteranów

W tej materii wypowiadał się tylko Trump. Twierdzi, że obecna opieka medyczna nad nimi jest niewystarczająca. I to tak bardzo, że - wg niego - ponad 300 tys. weteranów umarło, czekając na zabiegi. Pragnąłby zwiększyć zakres tej opieki.